

„PERŁA” DLA JACKA NOWICKIEGO



JACEK NOWICKI, właściciel firmy „Nowicki Naturalnie” z Potaśni został laureatem „PERŁY” - najwyższej nagrody, jaką w dziedzinie żywności i kulinariów można otrzymać. To ważne wyróżnienie ostrzeszowskiemu producentowi żywności zostało wręczone 22 września w Poznaniu, podczas targów konkursu: „Nasze kulinarne dziedzictwo - Smaki Regionów”. Do 13. edycji konkursu nominowanych zostało 60 produktów z 15 regionów - 35 z nich odebrało „Perły 2013”. W części gastronomicznej konkursu „Perłę” za **kulki pasztelowe i policzki**

złotniki odebrał Jacek Nowicki, jako jedyny z Wielkopolski. Wśród wręczających nagrody był m.in. minister rolnictwa Stanisław Kalemba, Witold Wróbel - ostrzeszowianin mieszkający w Poznaniu, znany z uczestnictwa w Festiwalu Paszтетników, a także Hanna Szymanderska - przewodnicząca Kapituły Krajowej tegoż konkursu. Producentowi żywności z Potaśni gratulujemy kolejnego sukcesu (o poprzednich pisaaliśmy niedawno - w nr. 37/2013 „CZO”).

K.J.

ZJAZD PROFESORÓW Z ZIEMI OSTRZESZOWSKIEJ

Tradycyjną pieśnią akademicką „Gaudemus igitur” chór I Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Ostrzeszowie powitał w piątek, 20 września, szacowne grono na pierwszym zjeździe profesorów wywodzących się z Ziemi Ostrzeszowskiej. Choć ich losy potoczyły się w różny sposób, naznaczony niejednokrotnie trudnymi doświadczeniami, to wszyscy z sentymentem powracają myślami do ostrzeszowskiej Alma Mater, gdzie otrzymali mocne fundamenty do zdobywania dalszej wiedzy. Jedni stale goszczą na Ziemi Ostrzeszowskiej, odwiedzają krewnych, mają tutaj swoje domy, inni wrócili tu po wielu latach, by w towarzystwie przedstawicieli władz samorządowych przywołać wspomnienia, podzielić się refleksjami na temat swojej pracy, odświeżyć dawne oraz nawiązać nowe przyjaźnie.



Referat okolicznościowy wygłosił dr W. Przybyła.

Idea zorganizowania spotkania zrodziła się już kilka lat temu i wreszcie doczekała się realizacji. Organizatorem - władzą samorządową miasta i gminy Ostrzeszów, powiatu ostrzeszowskiego oraz dyrektorem LO - Ryszardowi Kalinie - udało się ustalić 31 nazwisk profesorów, z których 22 przybyło na zjazd. Liczba ponad 30 osób z tytułem profesorskim robi wrażenie, gdyż, jak zostało powiedziane, jest to dwukrotnie więcej niż w innych powiatach. W uroczystej akademii w auli liceum władze miasta i powiatu reprezentowali: przewodniczący rady miejskiej oraz starosta ostrzeszowski. Z wykładem pt. **Walory i potencjał Ziemi Ostrzeszowskiej oraz znaczenie ludzi, wywodzących się z małych środowisk, którzy uzyskują awans zawodowy, na-**

wiążącym do charakteru spotkania, wystąpił dr Wiesław Przybyła, wychowanek liceum, obecnie pracownik Łódzkiej Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej. Prelegent przywołał słowa Stanisława Czernika, który pisał, że na tej ziemi dobrze czuli się artyści. **„Smiem twierdzić”** - mówił dr W. Przybyła - **ze na tej ziemi dobrze czują się przyszedli profesorowie, przyszli intelektualci, przyszłe wybitne umysły. Jest tutaj jakaś wielka siła gorotwórcza, która wypycha co najdalejniejszych aż na same wyżyny, szczyty.** Wieczorem w restauracji „Dworek” odbyło się spotkanie, które upłynęło w ścisłej rodzinnej atmosferze, dając możliwość zaprezentowania się każdego z uczestników zjazdu i przyjacielskich rozmów w węższym gronie. Następnego dnia na zwiedzanie Ziemi Ostrzeszowskiej szacne grono profesorów



Od lewej siedzą: prof. prof. Reinhold Pregla, Roman Dzięgiel, Jerzy Nowak, Józef Szlachta, Zbigniew Kosma, Ryszard Pregiel, Małgorzata Stodowa-Helpa, Zbigniew Blok, Halina Ruszyńska, Tadeusz Gadkowski, Irena Mamczak-Gadkowska, Stefan Kowal, Stanisław Wężyk, Kazimierz Bogaczyński, Andrzej Pigulski, Małgorzata Nogala-Kalućka, Bogdan Idzikowski, Tadeusz Marcinkowski, Henryk Hudzik, Tadeusz Wallas, Hanna Goidyn, Ryszard Goidyn, Maciej Adamski, Marian Marciniań.

zaprośli: kierownik muzeum - M. Rzepicka, oraz - naczelnik Wydziału Promocji i Rozwoju Gminy - J. Czwardon Uczestników zjazdu i przyjacielskich rozmów w węższym gronie.

Pierwszy, udany zjazd profesorski w Ostrzeszowie zapisze się na trwałe w historii miasta. To powód do dumy, że cy mogli powrócić do malowniczych zakątków Małej Ojczyzny, a także podziwiać nowe ostrzeszowskie inwestycje.

Profesorom, którzy odpowiedzieli na zaproszenie organizatorów zjazdu należą się serdeczne podziękowania za przybycie, za ich sukcesy, dorobek naukowy i bycie wspaniałymi ambasadorami rodzinnej ziemi.

Mamy nadzieję, że po tym pierwszym zjeździe nastąpią kolejne, w jeszcze szerszym gronie, gdyż jak stwierdził poeta Olivier Wendel Holmes: **Dla człowieka, podobnie jak dla ptaka, świat ma wiele miejsc, ale gniazdo tylko jedno.**

/Na podstawie Portalu Internetowego UMIG Ostrzeszów/ PS. Oto nazwiska profesorów, którym tym razem nie udało się wziąć udziału w zlocie:

Marlena BRONCEL, Zbyszek CHOJNICKI, Andrzej JELIŃSKI, Ilona KOPOCINSKA, Krzysztof KUBIAK, Mieczysław PUCHAŁA, Krystyna PUKOWNIK-KURZYŃSKA, Maria SWIDERSKA-BROŻ, Kazimierz Stanisław THIEL, Stanisław WIKA.

foto: Grzegorz Kosmala (Studio 6x6)

„Jak przygoda to tylko w Warszawie...”



Miejscem docelowym tegorocznego wyjazdu uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Ostrzeszowie była Warszawa. Wykorzystując piękną, słoneczną pogodę, swoją czterodniową przygodę rozpoczęli od spaceru po kazińskich Królewskich. Sporo atrakcji dostarczył drugi dzień wycieczki. Zainicjowała go wizyta w sejmie, gdzie uzyskano wiele ciekawych informacji o jego funkcjonowaniu, a pobyt w parlamencie uwieczniony został przypadkiem przez kamerę telewizyjną Teleexpressu. Po sejmowych emocjach

przyszedł czas na zwiedzanie Stadionu Narodowego. Uczestnicy czuli się w tym miejscu jak wyjątkowi goście. Poznali trasy, którymi poruszają się fani piłki w czasie meczu, odwiedzili strefę VIP, sprawdzili, w jakich warunkach przebiegają się piłkarze przed meczem oraz jak pracują dziennikarze w czasie imprez. Pobyt w stolicy obfitował także w spacer, podczas których podziwiano piękno Starego Miasta zarówno w dzień, jak i podczas wieczornych przechadek. Była też możliwość zobaczenia panoramy prawie całej Warszawy z tarasu wi-

adokowego na 30. piętrze Pałacu Kultury i Nauki. Uwiecznieniem wyjazdu było zwiedzanie Zamku Królewskiego, w którym bardzo sympatyczny pan przewodnik ciekawie opowiadał o tym wyjątkowym pomniku polskiej historii i sztuki. Sporo wspomnień, wrażeń i oczywiście nowej wiedzy pozostało po tym wyjeździe. Zdecydowanie - Warszawę da się lubić...

Agnieszka Kempa



10.09.2013

Roz, dwa, trzy, cztery - dziubka mi dej...

Ten sobotni wieczór w Ostrzeszowie należał do śląskich szlagierów i ich gwiazd. To stwierdzenie chyba nie jest za odważne, skoro ostrzeszowska publiczność aż dwukrotnie zapełniała po brzegi salę kina-teatru, by słuchać, śpiewać i bawić się przy melodyjnej, wesołej piosence. Piosence rodem ze Śląska, bo to tam, dzięki TVS i Liście Śląskich Szlagierów zaczęła na nowo odżywać w narodzie duch melodyjnego, biesiadnego śpiewania, jakoś wstydliwie pomijanego przez główne kanały telewizyjne i radiowe. Mimo to taka piosenka nie zginęła i jak widać (i slychać) ma się dobrze nie tylko na Śląsku. Również u nas Rafał Lincner, Iroxana i Duet KARO przyjmowani byli jak prawdziwe gwiazdy. I co z tego, że nie jest to może wysublimowana muzyka, że słowa proste, trochę naiwne nie aspirują do miana poezji, ale przecież każdy odczuwa potrzebę radości, zabawy, miłości wreszcie, a piosenki te płynące z serca - do serc trafiają. Dlatego też uczestnicy tych koncertów bez skrępowania, a nawet ze śląskim akcentem śpiewają „Roz, dwa, trzy, cztery - dziubka mi dej, bo przecież to nic złego...”. Wiedzą też, że tego ich śpiewu nikt nie wyśmieje, bo są w gronie ludzi, którzy podobnie jak oni chcą cieszyć się, być może, po smutnym, nielatwym dniu. A śpiew to najprostsza forma radości, więc śpiewają - nieważne, czy na śląsku, czy na polsku, czy ostrzeszowską nutę.



Bardzo dobrze, że o tych zwykłych, spragnionych melodyjnej piosenką ludziach pomyślało OCK. Wygląda na to, że Śląskie Szlagierzy, prowadzone przez Eugeniusza Witka „Geno”, stają się po Festiwalu Muzyki Wiedzeńskiej drugim muzycznym wydarzeniem w naszym mieście. W końcu już dwukrotnie w tym roku gościli w Ostrzeszowie, a na tym podobno nie koniec.

K. Juszczyk

WMUROWANIE AKTU EREKCYJNEGO POD BUDOWĘ SALI SPORTOWEJ W MIKSTACIE



Już w sierpniu przyszłego roku Mikstac doczeka się nowej sali sportowej. Budowa obiektu na terenie przylegającym do Szkoły Podstawowej im. Ewarysta Estkowskiego i Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II rozpoczęła się w maju br. Inwestycja pochłonie ok. 5 mln złotych, z czego 4 mln to pieniądze z budżetu gminy, natomiast pozostały milion pochodzi od ministra sportu.

W budynku zaprojektowano boisko o pow. 700m2, salę do gimnastyki korekcyjnej oraz fitnessu, szatnie, sanitariat, zaplecze. Nie zabraknie miejsca dla widzów - zaplanowano trybuny aż dla 280 osób. W środę - 25 września, odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę sali sportowej. Uczestniczyli w niej: burmistrz miasta i gminy Mikstac - Jacek Ibron, radni Rady Miejskiej z przewodniczącą Barbarą Tomalą, dyrektorzy, nauczyciele, uczniowie szkół i przedszkola z terenu gminy. Gospodarz uroczystości, burmistrz J. Ibron, podkreślił wagę inwestycji dla całej lokalnej społeczności, przedstawił kierownika budowy - Jana Lisa, architekta Pawła Woźniaka oraz właściciela firmy budowlanej - Stanisława Pułkownika. Podał też dane dotyczące prowadzonej budowy.

Książki dziekan Krzysztof Ordiniak z parafii rzymskokatolickiej w Mikstacie w asyście księdza Juliana Kopyńskiego z parafii polskokatolickiej w Kottowie dokonał poświęcenia nowego przedsięwzięcia. Akt erekcyjny został odczytany przez przedstawicieli Urzędu Miasta i Gminy w Mikstacie - Agnieszkę Bursztę. Dokument zamknięto w tubie wraz z egzemplarzem „Czasu Ostrzeszowskiego” i monetami o nominalach od 1gr do 5zł i umieszczono w jednej ze ścian budowanego obiektu. Goście i uczniowie mieli okazję aktywnie uczestniczyć w zamurowywaniu aktu.

Po obejrzeniu terenu budowy wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek.

Dorota Ślęzak, Katarzyna Frąckowiak

